№. 252. Kraków 4 Listopada — Środa. Rok 1857.

…-Sącz. Rynek. … …codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po …niem każdego miesiąca.

Wy. Grabowski Max…

…ennik „Czas“

			w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16		rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8		półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4		kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30		miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie			w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26		rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13		półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7		kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Kraków 3 listopada.

Kiedy p. Bulwer pełnomocnik angielski do komisyi bukaresztskiej zjeżdżał do Księstw Naddunajskich na początku wiosny r. b. i przemawiał do wysłanych na przyjęcie swoje deputacyj w nader rozsądnych wyrazach, upominając aby przedewszystkiem mieszkańcy Księstw starali się rozróżnić „to co być może od tego co być nie może,“ — pisaliśmy, iż wydawałoby się nam nierównie krótszą i prostszą rzeczą, gyby mocarstwa wręcz oświadczyły zebrać się mającym Dywanom *ad hoc* „czego im życzyć sobie wolno, a czego nie wolno,“ a nie zostawiły ich politycznemu doświadczeniu zadanie ograniczenia téj wolności, stosownie do zamiarów państw składających konferencyę paryzką. Oświadczenie takowe byłoby wpłynęło na wybory i tem samem ułatwiło wiele trudności, byłoby się również zyskało na czasie. Nadto, drażliwość całej sprawy byłaby mniejsza; nie obudzanoby nadziei i uczuć, które się na zawodach kończyć miały.

Przychodziły nam nieraz na myśl te uwagi podczas toczącej się sprawy w Księstwach; gdy atoli wypadek pierwszych wyborów nieprzyjaznych unii, wywołał protestacyę czterech mocarstw popartą zwinięciem pawilonów w Stambule, zdawać się mogło, iż owa wolność w objawianiu życzeń zapisana w traktacie paryzkim, miała być rzeczywiście nieograniczoną, że uwagi nasze przeto były niepraktyczne, skoro życzenia te zapewne dla tego z całą wolnością objawione być miały, iż je chciano uwzględnić.

Wszakże, zaledwie powtórne wybory oświadczyły się jednomyślnie za unią, zaszła natychmiast zmiana w polityce państw, i wszystkie półurzędowe organa Francyi, téj głównej promotorki unii w Księstwach, powtarzają jakby na wyścigi, że życzenia nie rozstrzygają bynajmniéj kwestyi. Co więcej, te same dzienniki powtarzają, że Francya nigdy się za nią nie oświadczyła *urzędownie*; co jest prawdą, ale zapominają o nocie *Monitora* gdzie wyraźnie było powiedzianem, że Francya uważa połączenie Księstw w jedno za najlepszą formę nowej ich organizacyi. Wobec traktatu, który zastrzegał orzeczenie konferencyi, bardziej stanowczo rząd francuski oświadczyć się nie mógł. W chwili sporu o unieważnienie pierwszych wyborów antiunitarskich, opierała się Francya na tem, że życzenia powinny być objawione z całą wolnością, bo mają być podstawą do orzeczenia konferencyi; dziś te same dzienniki piszą, że życzenia te mogą mieć tylko pewien wpływ na konferencye. Odpierały zawsze zarzut, jakoby unia Księstw mogła naruszyć nietykalność i niepodległość państwa ottomańskiego; dziś piszą, że konferencya spuszczać przedewszystkiem z uwagi nie może względu na trwałość i całość państwa tureckiego. Nakoniec czytamy, że w téj sprawie należy zadość uczynić *wszystkim* interesom pojedynczym, które z nią w związku zostają. Przypomina to zawarcie pokoju w r. 1856, gdzie niebyło ani zwycięzców ani zwyciężonych....

W obec takowych manifestacyj ze strony Francyi, że inne pominiemy, bo nikt za unią nieoświadczył się tak otwarcie jak Francya, wracamy z całem przekonaniem do wyrzeczonego przed rokiem blisko zdania, iż krótszą i prostszą rzeczą było oświadczyć mieszkańcom Księstwa, co im wolno a czego nie wolno. Powiemy dzisiaj więcéj, że takowe oświadczenie, tłumaczące brzmienie traktatu paryzkiego tak jak je pojmowały państwa, byłoby wypadło niezawodnie na korzyść moralności i polityki. Któż bowiem postawił kwestyę Księstw Naddunajskich na gruncie unii, jeżeli nie Francya i Anglia na konferencyach wiedeńskich w r. 1855? Któż kwestyę unii wyraźnie oznaczył, określił i niejako zebrać się mające Dywany *ad hoc* zawezwał do oznajmienia swych życzeń w tym kierunku, jeżeli nie hr. Walewski i lord Clarendon na konferencyach paryzkich w r. 1856? Któż nareszcie bardziej poparł stronnictwo które się w tym celu w Księstwach uorganizowało, jak ów opór czterech mocarstw po wypadku pierwszych wyborów?... Cóż dziwnego, że dzisiaj Dywany tak postępują jakby unię miały zapewnioną? Cóż dziwnego, że już chcą wyznaczenia komisyi na uregulowanie granic *nowego* państwa, że mówią o wojsku, a nawet o odpowiedzialności ministrów? Cóż dziwnego raz jeszcze, że idą za daleko?... Jakichże skutków spodziewać się można, gdy w swém zaufaniu zawiedzionemi zostaną?... Gdy zobaczą, że życzenia ich nie zostały uwzględnione, bo się nie zgadzały ze *wszystkiemi* interesami w związku z niemi zostającemi? A przecież wszystkim dogodzić nie można. Komuż smutne następstwa, jakie z owych zawodów wypłynąć mogą, przypisać wypadnie?...

Słusznie bardzo powiedział *le Nord* w ostatnim swym numerze, że pojmuje położenie konferencyi zmuszonéj do ułożenia téj sprawy na rozlicznych koncesyach, ale, że niemniéj niebezpieczną jest rzeczą, obudzić w kraju nadzieje i wywołać nowe interes polityczny, który się z innemi już istniejącemi interesami pogodzić nieda. Zwrócił i na to uwagę, że jeżeli ten nowy interes jest w naturalnej rzeczy kolei, prędzéj czy późniéj zaspokoić go wypadnie. Jest to tylko pozostawić trudność za sobą chwilowo, obejść przeszkodę, którą zawsze kiedyś przełamać lub usunąć wypadnie. *Le Nord* każe się domyślać, że usunięcie téj przeszkody będzie kiedyś przeznaczeniem Rosyi. Nie idziemy tak daleko w przewidzeniach jak *le Nord*. Nie wchodzimy w to, czy zaspokojenie życzeń Multan i Wołoszczyzny leży w naturze rzeczy i jest koniecznością polityczną, w misyę przyszłą Rosyi nie wdajemy się tutaj. Ale to pewna, że rozbudzać nadzieję w kraju od wieków uciemiężonym jest niebezpiecznie i niepolitycznie. Jest to siew rewolucyjny, którego plon późniéj nikogo zadziwiać nie może. W przewidzeniu też tych wypadków, które naprózno potém składać będą na ducha rewolucyjnego, a co gorsza na ducha narodowego, pisaliśmy i nieraz powtarzaliśmy, że lepiéj powiedzieć z góry mieszkańcom Kięstw Naddunajskich co im wolno a co nie wolno, co być może a co nie może, aniżeli dozwolić im się łudzić nadziejami, które się potém z *wszystkiemi* interesami w Europie pogodzić nie dadzą.

Korespondencya Czasu

Berlin 1 listopada.

† Najważniejszym wypadkiem obecnéj chwili jest wniesienie sprawy holsztyńsko-lauenburskiéj do Bundestagu. Stało się to w zeszły czwartek przez wspólny akt Prus i Austryi. Mocarstwa te nie stawiają żadnego wyraźnego wniosku, lecz zostawiają rzecz całą Bundestagowi. Dotychczasowe czynności ich z Danią były dyplomatycznemi usiłowaniami, celem załatwienia sprawy w dobry sposób. Usiłowania te okazały się bezskutecznemi, mocarstwa składają zatém swój mandat, wzywając Zgromadzenie Związku, aby dalsze kroki z własnéj mocy i postanowienia przedsięwzięło. Prezes Zgromadzenia hr. Rechberg przedłożył przy téj sposobności cały bieg czynności, prowadzonych z Danią przez Austryą i Prusy w skutku danego obu tym mocarstwom przez Bundestag pełnomocnictwa, które niniejszém ustaje. Przypomnicie sobie, że z tego samego wychodziłem zapatrywania się, gdym zbijał twierdzenie *Norda* o zobowiązaniu się mocarstw niemieckich do niewnoszenia sprawy przed Bundestag. Mówiłem, że Austrya i Prusy mogą złożyć mandat swój, ale nie mogą przesądzać ani kompetencyi Bundestagu, ani nawet pojedynczego członka Związku, do udzielnego wniesienia sprawy przed Zgromadzenie. Jakoż widzimy, że właśnie Hanower wystąpił z odpowiednim wnioskiem w témże samém posiedzeniu. Zarazem podane było Zgromadzeniu przez prezydującego przesłane na ręce pełnomocnika miast wolnych, Dr. Goldschmidta, zażalenie stanów lauenburskich przeciwko pogwałceniu przez Danią praw Księstwu temu przynależnych. Wszystkie te sprawozdania i wnioski pójdą do poprzedniego rozważenia w jednym z istniejących albo też może w osobno *ad hoc* wybranym wydziale, ktory zdawać będzie z nich przed Zgromadzeniem sprawę. Że uchwała tegoż zapadnie jednomyślnie, nie można wątpić, skoro Austrya i Prusy działają w zupełnéj zgodzie, i cała prasa niemiecka jednym chórem tęż samę głosi opinią.

Jak się w kwestyi téj postawią zagraniczne mocarstwa? Co do Anglii panuje tutaj przynajmniéj zupełna spokojność. Anglia, mówią, dała w Wiedniu i Berlinie do zrozumienia, że się zachowa neutralnie. Mówiłem już o tem w przeszłym liście. Co zrobią Rosya i Francya, a nawet i Szwecya, która się w tych dniach wyraźnie za Danią oświadczyła, trudno przewidzieć. Zapewne dadzą radę Danii, żeby ustąpiła. Rada państwa zbierze się dopiero w styczniu. Ona ma zająć się, wedle ostatniego okólnika duńskiego, wprowadzeniem pewnych zmian do ogólnéj konstytucyi. Może dyplomacya wstrzyma tak długo uchwałę Bundestagu, aby Danii dać sposobność wyjścia z ambarasującego położenia z honorem, to jest przez dobrowolne i w legalnéj drodze uchwalone koncesye. Bo żeby spór ten miał się wojną rozstrzygnąć, o tém naturalnie nikt nie myśli. Dania i tak dobrze na tém wyjdzie, bo sprawa szlezwicka będzie na zawsze ubitą, a sprawa ta więcéj jeszcze patryotom niemieckim leży na sercu niż holsztyńska, któréj nigdy nie uważano za straconą, kiedy tamtéj nie można w drodze prawa daléj poszukiwać.

Przeciwrosyjskie wstępne artykuły *Kreuzzeitung* dają pożądaną i dogodną sposobność tutejszéj prasie i publiczności do szydzenia z tego organu, który w ostatnich latach, mianowicie w czasie wojny wschodniéj, prawdę mówiąc, od samego początku swego istnienia, więcéj był rosyjski, niż sam Cesarz Mikołaj i gabinet jego. Za tę dążność *Kreuzzeitung* odnosi dziś karę, która jest zresztą prostém następstwem zmiany systemu polityki rosyjskiéj na zewnątrz i wewnątrz. Nowy ten system jest całkiem przeciwny zasadom feudalno-średniowiecznym *Gazety Krzyżowéj*. Odrzucił on od siebie niepraktyczne i bezskuteczne zasady *św. przymierza*, które *Inwalida rosyjski* nazwał urojeniem; odrzucił nienaruszoność tak zwanych zasad prawowitości; uznał potrzebę naprawy państwa w wszystkich wewnętrznych stosunkach i rządu i społeczeństwa; wszedł na drogę postępu materyalnego i duchowego. Gabinet rosyjski dał więc uczuć *Gazecie Krzyżowéj* już to przez dzienniki petersburskie już przez *Norda*, że przez takie organa wyłączne niechce być nadal bronionym. *Kreuzzeitung* stawia się, jakby dobrowolnie obóz rosyjski opuściła. *Nationalzeitung*, która w dzisiejszym numerze rozbiera jéj zwrot ku obronie narodowéj polityki Niemiec, powiada jéj otwarcie, że z obozu rosyjskiego została wypchniętą. Jest to pocieszna lektura dla miejscowéj publiczności.

Paryż 30 października.

L*** Z dawna zapowiedziany raport p. Magne ministra skarbu dzisiaj dopiero ukazał się w *Monitorze* poprzedzając *likwidacyą* bursową, na którą zapewne wywrze *wpływ nie mały, chociaż jak wiele rzeczy tak* i szczegóły tego raportu powiększéj części wiadome już były niejednemu a wszyscy powtarzali głośno iż stan finansowy Francyi jest kwitnący. Temu oczekiwaniu, tym pogłoskom nie zadał fałszu dzisiejszy *Monitor*, owszem w raporcie czytamy, że przyszła chwila zamknięcia wielkiéj księgi długu krajowego, że czas jest sposobny ku myśleniu o jego amortyzacyi i minister przedstawia Cesarzowi możność użycia z przewyżki dochodów budżetu na r. 1859 40 milionów na umorzenie ciężarów państwa czyli na wykupno za tyle renty 3 procentowéj, a przeszło 8 milionów zachować na wszelki wypadek lub obrócić na spłatę długu bieżącego reprezentowanego corocznie w biletach skarbu państwa. P. minister dodaje: Spokojność publiczna nie była nigdy zupełniejszą, władza wszędy nie miała nigdy więcéj mocy, nie znajdowała więcéj poważania jak dzisiaj, zewnętrzna polityka nie była bardziéj popularną i narodową a stosunki z obcemi mocarstwy nigdy nie znajdowały się przyjaźniejszemi jak teraz, a gdy Opatrzność dała Francyi w tym roku żyzny urodzaj, cóż dziwnego, że mimo trudności finansowych Ameryki i wielkiéj części Europy, przechodzimy fatalną kryzys bez wielkich wstrząśnień prywatnych fortun, bez nadwerężenia publicznego kredytu! Daléj zwraca uwagę na wartość kolei żelaznych, które jakkolwiek w dalekiéj przy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

(Ciąg dalszy.)

Z żalem udziela prezes Towarzystwu, iż sekretarz onego p. Firganek skutkiem awansu na nadleśniczego urzędowanie swoje w Towarzystwie złożyć jest obowiązany i że podług 28 §. statutów nowego sekretarza Towarzystwa na jego miejsce wybrać wypada. Zarazem składa mu podziękowanie za jego niezmordowaną czynność w sprawach Towarzystwa, którą stale okazywał w czasie honorowego urzędowania swego. Wymowną pamiątką téj jego czynności pozostanie zawsze ozdobny dyplom Towarzystwa, wykonany jego ręką.

Przedstawieni przez prezesa na honorowych członków pp. J. v. Rosenberg konsyliarz ministeryalny i dyrektor banku zostali jednomyślnie za takowych przyjęci.

Przystąpiono potém do dziennego porządku, do udzielenia spostrzeżeń gospodarczo-leśniczych robionych w czasie wycieczki Zgromadzenia do lasów niepołomskich i do rozbioru pytań objętych programatem posiedzenia.

W kwestyi służebnictw lasowych, i zniesienia ich albo zregulowania zrobił p. Siegler von Eberswalde wniosek następującéj treści:

Podług postanowienia Wys. Rządu mają być służebnictwa lasowe załatwione w drodze regulacyi albo też ugody między uprawnionym i obowiązanym.

Co ma znaczyć *regulowanie?* Rozumiem pod tém mówi p. Siegler pisaną ugodę między dwiema stronami, która wkrótce przez jedną lub drugą stronę zerwana, wyradza się w sprawę wytoczoną przed sądy i podług indywidualnego usposobienia sędziego i gibkości paragrafów wykładana, wiedzie nas w dawny zamęt sprzecznych między sobą wyroków, osobliwie ze strony władz politycznych. Tym sposobem wrócimy za 10 lat na powrót do dzisiejszego i ulepszenia oczekiwane z regulacyi okażą się wkrótce złudzeniem.

Służebności mogą być dwojakim sposobem zniesione, mianowicie złożeniem kapitału w pieniądzach, albo przez odstąpienie pewnéj części lasu, co obopólnéj zgodzie stron zostawione być powinno.

Przewidywać można, że w najmniejszéj liczbie wypadków, włościanin przystanie na złożenie kapitału w pieniądzach, a najczęściéj żądać będzie odstąpienia odpowiedniego kawałka lasu.

Jesteśmy pewnie wszyscy przekonani, że lasy stanowią główną część dobra narodowego, że zatém całości ich w interesie krajowym i prywatnym pilnować trzeba. Doświadczenie uczy, że porządne gospodarstwo leśne a szczególnie wypielęgnowanie wieleccnnego materyału budowlanego spotyka się tylko w większych dobrach i przy większych rozległościach lasu; wiemy też wszyscy, w jakim stanie znajdują się lasy gromadzkie i jak one cierpią przez samowolność swoich współwłaścicieli.

Rozważmy także, iż po zniesieniu służebnictwa przez odstąpienie pewnéj części lasu, korzyść osobista dla każdego w szczególe z uprawnionych przez to znika, gdy zniesienie służebnictwa przez złożenie kapitału daje gromadzie pewien fundusz do użycia go na trwały pożytek gromadzki i unika się gospodarstwu leśnemu szkodliwego podziału lasu. Dla tego przedstawienie moje, udania się do naczelnego Towarzystwa leśnego (Reichsforstverein), o wyrobienie nam u Wys. Rządu prawa do wynagrodzenia służebnictw lasowych, podług woli i potrzeby właściciela lasu, bądź odstąpieniem części lasu, bądź złożeniem kapitału w pieniądzach, uważam za zgodne z myślą szanownego Zgromadzenia i proszę o jego zdanie w téj mierze.

Prezes wezwał zgromadzonych do szczegółowego udzielenia swych zdań. Powstał ztąd żywy rozbiór kwestyi w którym największy udział brali pp. Siegler, Gorczyński, Schindler, Moll, Siemoński, Brandys, Konopka, Niedzielski, baron Baum, Jawornicki, Szumańczowski, Stonawski i Jakesz. Im więcéj rozwijały się pojedyncze zdania, tém widoczniejsza stawała się ważność przedmiotu i występowały względy, które odnosząc się do gospodarstwa krajowego i dobra ludu dobrze rozmyślane i wielostronnemu sądowi poddane być powinny. Proszono zatém wnioskodawcę o napisanie swego wniosku i polecono sekretarzowi Towarzystwa zrobić do naczelnego Towarzystwa leśniczego stósowne podanie na mocy tego wniosku i popierających je rozumowań.

Wiadomości o szkodach wyrządzonych w lasach w roku 1856 i 1857 przez owady nie były wcale pocieszające. Prezes mówił, iż w Lipowieckich lasach (w o-

szłości, ułatwią Francyi uiszczenie się ze wszystkich jéj długów. Co najbardziéj przeszkadza podwyższeniu się renty, to są obligacye dające ich posiadaczom znaczniejszy dochód aniżeli go renta przedstawia, ale przyszła chwila kończących się już robót przy kolejach żelaznych, kompanie nie będą miały potrzeby pomnożenia liczby nowych obligacyj, z resztą wypuszczanie ich w obieg musi być na przyszłość urządzone zgodnie z interesem kompanii, banku i rządu. Ten ustęp raportu p. ministra może być w związku z biegającą wieścią, że rząd weźmie na siebie wszystkie obligacye kolei żelaznych, dając ich posiadaczom za każde 500 fr. przynoszących 3% szesnaście franków renty. Jeśli ten projekt przyjdzie do skutku, wątpię aby znalazł się choćby jeden z posiadaczy obligacyj coby nieprzyzwolił na zamianę zyskując franka rocznego dochodu. Dla kompanii kolei żelaznych wszystko jest jedno czy prywatnym czy rządowi wypłacić dług reprezentowany przez obligacye, a rząd wcale niepowiększa długu narodowego, bo ten przez kompanie w kolei lat spłacony mu będzie. Obligacye naturalnie pójdą w cenę wysoko, bo każdy z posiadaczy nieprzeda je dziś po fr. 260—265, kiedy będzie wiedział, że za nie będzie miał 16 fr. renty trzyprocentowéj. Oto są najpomyślniejsze nowiny ze świata finansowego. Spodziewamy się że następująca likwidacya odbędzie się w warunkach bardzo przyjaznych i kto wie czyli choć chwilowo nie będziemy mieli podwyżki na wszystkich papierach a rentę może ujrzemy na wysokości 68 fr. 50 cent.

Nie brak i nam pieniędzy, nam Polakom stale lub czasowo bawiącym w Paryżu, jak tego dowodzi zaszły świeżo przykład. Przeszłéj niedzieli obchodziliśmy święto jednego z patronów naszych Jana z Kent. Ewangelia na tę niedzielę przypadała na owe słowa roz. 18 u ś. Mateusza o słudze, którego ulitowawszy się pan wypuścił na wolność i darował mu dług jego wynoszący 10,000 talentów. Owe talenta wywołały u kaznodziei pochop do zaproponowania składki na kupno świątyni dla Polaków śród Paryża dokąd ich tylu każdorocznie przyjeżdża. Dotąd korzystaliśmy tylko z gościnności francuskich proboszczów i nieraz w nabożeństwie napotykaliśmy przeszkody, bo kaplica nam ofiarowana służyła razem do wykładu katechizmu dla dziatek parafialnych. Zdarza się obecnie, że poselstwo angielskie wystawia na przedaż swoją kaplicę położoną w środku miasta, na ulicy d'Aguesseau pod N. 5. Kaplica zbudowana w stylu gotyckim z czterema wieżyczkami, z oknem okrągłem różnokolorowem od frontu — piękna budowa! ale też i cena jéj nie mała. Żądają 10,000 funtów szterlingów czyli 250,000 franków. Składki zebrane w bieżącym tygodniu wyniosły jak mnie zaręczono 50,000 franków. Czyli summa całkowita uzbieraną będzie, tego przewidzieć nie umiem; w razie przeciwnym jakie zgromadzony fundusz otrzyma przeznaczenie, i tego niewiem, to tylko wiem, iż nie wszyscy podzielają konieczność nabywania świątyni osobnéj, jak gdyby brakło kościołów w Paryżu, i dla czegoż Paryż ma być tem wyjątkowem miastem? czemuż nie mamy mieć swoich świątyń w innych stolicach Europy? czyliż jest już przeznaczeniem naszém, że Paryż przenosić mamy nad nasze stolice nad Warszawę, Kraków, Wilno, Lwów albo Poznań? Prawda że się nikt niezajmował w Polsce stawianiem Pańskich świątyń; Radziwiłłowie, Sapiehowie, Pacowie niezubożeli bynajmniéj budując kościoły, zakładając klasztory mnogie, ale też spojrzyjmy w około siebie czyliż nie mamy naglejszéj potrzeby odbudowania walących się świątyń na naszéj ziemi, czyliż niepilniejsza praca dźwigania spalonych kościołów krakowskich? i t. d. Oto są w jedno zebrane powody dla których wielu wstrzymuje się od wzięcia udziału jakkolwiek w chwalebnem i świętem dziele. Trudno zbijać słuszność tych uwag, ale ja chciałbym tylko wiedzieć czyli nieprzychylni im, gotowi są przyjść w pomoc krajowéj potrzebie na cel podobny? Znam kilku co wnet oświadczyli iż posyłają na odbudowanie kościoła XX. Domikanów w Krakowie. Zawsze więc dobrze się stało, że kaznodzieja wywołał tę propozycyą bo się ona ku chwale Bożéj obróci. Gdyby municypalność i władza duchowna przyzwoliły na to jedno aby chrzty, śluby i pogrzeby Polaków mieszkających w Paryżu odbywały się w polskiéj świątyni, jestem pewien że dodając do tych dochodów opłatę od krzeseł utworzyłby się fundusz na umorzenie z czasem i owych 10,000 funtów szterlingów żądanych przez poselstwo angielskie. Obaczymy następnie jaki obrot weźmie projekt nabycia, który dzisiaj jest przedmiotem wielu rozmów i zabiegów.

Cesarstwo bawią jeszcze w Compiègne, a książę Napoleon wrócił ztamtąd i wybiera się do Egiptu. Goście do Compiègne zaproszeni mają łowy i teatr do rozrywki. Psiarnia cesarska liczy tylko 120 psów. W stajni prócz 50 koni pocztowych, jest 40 do polowania i do] powozów cesarskich à la D'Aumont, 40 do gonu za jeleniem; są osobne zaprzęgi do małych powozów, są Cesarzowéj konie hiszpańskie, są wierzchowe cesarskie, a między niemi znane z dobroci: *Volontaire*, *Forester*, *Bill;* jest zawsze na stajni około 40 koni zaproszonych gości. Miejscem zebrania dla myśliwych jest tak zwane *Puits de Roy*, skąd wszelkie rozpoczyna się polowanie. W piątek zeszły prowadził je markiz Artur de l'Aigle, zawołany myśliwy. Jeleń wypłoszony ubiegłszy 12 mil drogi, padł ofiarą zapalczywości 40 psów markiza, o których powiadają że tak biegają zgodnie, iż je jednym płaszczem możnaby okryć wszystkie naraz.

O wzięciu Delhi niemam już co pisać, czekamy tylko na spóźnione depesze z Bombaj, aby wiedzieć istotnie czyli zwycięzcy nie są obleżeni przez zwyciężonych. Rzecz szczególna, że w saméj Anglii nie wszyscy radzi są ze zwycięstwa. W wielu hrabstwach w Irlandyi a świeżo teraz w Bagenolstown widziano przylepione afisze na ulicach wzbraniajęce Irlandczykom iścia pod sztandary werbującego się żołnierza dla Indyj, albo brania udziału w pomocach pieniężnych. Dowodzi to, że Irlandya długo ciemiężona przez Anglią, nie podziela dotychczas ani jéj smutku, ani jéj radości.

Jenerał Orgoni odpłynął wczoraj z Marsylii do Rzymu, aby Ojcu Ś. zdać sprawę z położenia chrześcian w państwie Birmańskiém. Poselstwo w Siame zbliża się już do Londynu, gdzie zapewne dobrze będzie przyjęte, bo *Times* wcześnie zapowiedział, iż posłowie wiozą z sobą 50,000 fnt. szt. Jakżeż nie uszanować tak bogatych gości? Królowa Oudy chciała przyjechać do Paryża, ale na to biedna nie otrzymała pozwolenia od Kompanii indyjskiéj.

Rzecz trudna do uwierzenia, ale słyszałem ją z ust Angielki, przybyłéj z Delhi, że niewiasty, dzieci i starce takąż opiekę znajdują u swoich jak i u sypojów. Gwałtownie są porywani, przenoszeni na statki i wywożeni do Anglii. Taż dama upewniała, iż czas to wykaże, że Nena-Saib postępował zawsze w dobréj wierze, że był w końcu porwany nagłością wezbranego potoku, że przypisywane mu zbrodnie i okrucieństwa, na jego karb liczone być niepowinny.

Siécle donosi dzisiaj, że jenerał Cavaignac umarł wczoraj. Szczegóły śmierci dopiero nam opowiedzą dzienniki wieczorne.

Dnia 29 listopada będzie otwarcie kościoła Ś. Klotyldy.

Wiedeń 1go listopada. Każdy niemal dziennik wiedeński powiedział dziś słówko swoje o nowem prawie stęplowem na dzienniki i obwieszczenia. Jedne z nich przedstawiają wielkie trudności wykonania tego prawa pomijając już ciężar materyalny, i spodziewają się, że jeszcze w wykonaniu tego prawa zajdą pewne ułatwienia manipulacyjne; inne nie rozumiejąc wszystkich paragrafów, oczekują na urzędowe onych wyjaśnienie; inne wreszcie sądzą, że z czasem nastąpić może znaczne ulżenie warunków.

Ost D. Post rozpoczęła dziś szereg artykułów o stęplu dzienników, bo dzisiejszy naznaczyła numerem I, następnych przeto spodziewać się należy. We wstępie do tego artykułu wylicza ona zasługi jakie prasa, szczególniéj wiedeńska położyła w interesie państwa, i jak wiele wpływa na stósunki między rządem a publicznością. Porównywa dzisiejszy stan dziennikarstwa ze stanem jego za czasów cenzury i podnosi dobre skutki jawności, która budzi zaufanie i czyni poddanego niejako spólnikiem trudów rządowych. Dla tych powodów nie sądzi ona, aby ostęplowanie dzienników było krokiem politycznéj tendencyi jaka panowała za czasów cenzury; nie chce jednak wchodzić w rozbiór przyczyn, które to prawo spowodowały, przez wzgląd, że takowe otrzymało już sankcyę cesarską.

„Z pieniężnego jednak punktu zapatrywania się — mówi daléj *O. D. Post* — niech nam wolno będzie kilka skromnych uczynić tu uwag. Prawa skarbowe nie są na dalekie czasy niezmienne tak jak wielkie polityczne zasady i urządzenia, owszem zastósowują się one do celu jaki się chce osiągnąć, i tak jak taryfa celna lub rozległość i taryfa kolei żelaznéj przypuszczają w danych okolicznościach zniżenie, to jest zmianę.

„Pomijamy jak na teraz względy, na jakie dziennikarstwo jako instytucya edukacyjna zasługuje i zapatrujemy się na nie ze stanowiska wyłącznie przemysłowego. Każdy przemysł pociąga za sobą prawa podatkowe. Mało zapewne jest zarobków opodatkowanych na 50%, najtrudniéj jednakże znaleśćby przyszło przedmiot taki krajowego wyrobu, któryby od wartości produkcyi swojéj opłacał 80 lub 100%. Dzienniki wszelako wchodzą teraz na taki stósunek opodatkowania. Stępel wynoszący 1 kr. od egzemplarza, wynosi od dziennika 6 razy na tydzień wychodzącego, około 5 złr. 12 kr. rocznie; jeźli zaś tenże wychodzi codziennie, przeszło 6 złr. Gazety kosztujące rocznie 12 złr. płacą 50%, a tańsze aż do 100%. Stósunku tego na długo żaden przemysł nie zniesie.

„Niemożna wątpić, że większa część dzienników, będących własnością nakładców zamożnych, nie odstraszy się tym podatkiem, i daléj wychodzić będzie; spróbują one zapewne jak pierwszy rok pójdzie i po nowym roku peryodyczne piśmiennictwo Austryi nie wiele policzy trupów w szeregach swoich. Ale stan trwały, stósunek zdrowy tych nawet dzienników, których upadek nietylko w publiczności dałby się uczuwać, ale i w tych kołach rządowych, które lojalną niezależność szanują i chętnie na nią patrzą, niepodobnym jest przy téj wysokości podatku.

„Każdy egzemplarz gazety wysyłany po za obręb miasta w którem wychodzi, przynosić będzie kasie państwa ogromną opłatę 9 do 10 złr. Z tego 4 złr. na znaczki pocztowe, 5 lub 6 złr. na stępel!

„Zważywszy, że większe dzienniki w Austryi już teraz opłacają najmniéj 2 do 3000, a niektóre nawet 8 do 10,000 złr. corocznie podatku od inseratów; zważywszy, że na zasadzie § 7go nowego prawa, podatek ten o połowę jest podniesiony, wyniknie z tego, że doliczywszy znaczki pocztowe jakich każdy dziennik używa, a kosztujące w każdym dzienniku od 12 do 50,000 złr. rocznie, ze stanowiska nawet czysto fiskalnego okaże się istotna potrzeba, nie pozbawiać takich kontrybuentów możności bytu przez zbyt wygórowany podatek. Zamykamy umyślnie ten artykuł w miejscu jego *najtrzeźwiejszem*".

Oesterreichische Ztg następujące znów czyni nad tym podatkiem uwagi:

„Prasa austryacka może się od dziś szczycić, że podjęła walkę z większemi trudnościami, aniżeli jakakolwiek inna na téj półkuli. Wprawdzie podatek stęplowy zaprowadzony jest w innych również krajach, ale wysokość onego, do jakiéj u nas posunięty został, większe koszta przesyłki gazet, uprzywilejowane stanowisko przyznane licznym dziennikom urzędowym, nawyknienie naszéj publiczności do niskich cen dzienników, wymagają od tych dzienników politycznych nieurzędowych, które przeżyją nowy rok, odwagi i poświęcenia. Mimo tego śmiemy utrzymywać, że żaden krok fiskalny nie przyprowadzi dziennikarstwa austryackiego do istotnego milczenia. Potrzeba czytania gazet, jakiéj większa część ludzi ukształconych doznaje, nie jest tak zbytkowna, aby ustać miała w chwili, w któréj zaspokojenie téj potrzeby połączonem się staje z trudnościami. Dzienniki urzędowe nieostęplowane, nieopodatkowane, mają tę samą co i nieurzędowe sposobność podawania czytelnikom wiadomości ze wszystkich krajów. Mają one pierwszeństwo przed temi ostatniemi zamieszczania krajowych ogłoszeń urzędowych. Mają one być, jak to jest w projekcie, lepiéj wyposażone, opatrzone w lepszych pracowników i postawione w możności dawania swoim czytelnikom więcéj niż dotychczas. A przecież ośmielamy się przepowiedzieć, że znajdzie się jeszcze liczna w publiczności klasa, gotowa wspierać i utrzymywać małą pozostałą liczbę nieurzędowych politycznych dzienników w Austryi. To co w ogólności powiedzieć można przeciwko niezależnéj prasie, stósuje się tak dobrze do innych krajów jako i do Austryi. To co za nią powiedzieć można, tak dobrze ma swoją wartość w Austryi, jak i we wszystkich krajach cywilizowanych. Nigdzie doskonała, nigdzie wolna od błędów lub pozbawiona szkodliwych następstw, przecież w każdym zakątku ziemi gdzie panuje moralność, nabrała ona tego znaczenia i wartości, jakie przyznali jéj najmędrsi i najlepsi ludzie. Sam dźwięk wolnego słowa wszędzie gdzie tylko myślący ludzie mieszkają, ma w sobie coś takiego, co człowieka orzeźwia tak jak swobodne powietrze. Niechby ono było ostre, mgliste, niezdrowe nawet, wszelako chory jedynie człowiek może je chcieć zastąpić równą temperaturą atmosfery pokojowéj. Prasa austryacka słusznie może nietracić ufności i wewnętrznego samopoznania wyglądając przyszłego roku. Będzie ona miała siłę dźwigać ciężkie brzemię, jakie na nią nałożono. I nie będzie bez pożytku, jeźli złoży dowód, że jest czemś więcéj niż modą dla ludu, że się bez niéj nie łatwo obejść i nie łatwo ją usunąć."

Królestwo Polskie.

Gazeta Rządowa podaje, iż do zarządzania rzymsko-katolickimi kościołami i duchowieństwem w prowincyi kaukazkiéj i zakaukazkiéj, wyznaczony został prałat kapituły Tiraspolskiéj, Orłowski. Zatwierdzeni zaś zostali na posadach asesorów rzymsko-katolickiego duchownego kolegium prałaci wybrani z następujących 6 dyecezyj; z dyecezyi mochilewskiéj, prałat Kossowski; z dyecezyi wileńskiéj, kanonik Krasiński; z dyecezyi telszewskiéj, kanonik Dobszewicz; z dyecezyi mińskiéj, prałat Moszczyński; z dyecezyi Łucko-Żytomierskiéj, prałat Litwinowicz; z dyecezyi kamienieckiéj, prałat Rokicki.

— W téjże *Gaz. Rząd.* czytamy: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił wychodźcom polskim: Józefowi Wieniarskiemu, Michałowi Sławianowskiemu, Franciszkowi Grabowskiemu, Piotrowi Chmielnickiemu, Wincentemu Borowskiemu, Antoniemu Łęczyckiemu, i księdzu Benjaminowi Kawczyńskiemu, z których pierwszy przebywa w Turcyi, drugi w Sardynii, trzeci w Anglii, czwarty, piąty i szósty we Francyi, siódmy w Belgii, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 15 (27go) maja 1856 roku."

„Cesarz w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolić raczył przebywającym za granicą wychodzcom polskim: Stanisławowi Trepka, Aleksandrowi Kozłowskiemu, Leopoldowi Karabanowicz, Felicyanowi Kozłowskiemu, Michałowi-Hilaremu 2ch imion Racinowskiemu, Jerzemu Zaborowskiemu, Tomaszowi Żyzniewskiemu, Stefanowi Smigielskiemu, Edmundowi-Janowi-Stefanowi 3ch imion Kowalskiemu, Aleksandrowi Ferencowicz, Józefowi Wojciechowskiemu, Józefowi Lipskiemu, Hieronimowi Ostrowskiemu, Stanisławowi Augustowi 2ch imion Czerejskiemu, Janowi Merkiel, Hieronimowi Bezart, Stanisławowi Gnatowskiemu, Mikołajowi Kamińskiemu, Antoniemu Waskiewicz, Władysławowi-Albertowi 2ch imion Witkowskiemu, Ludwikowi Piechowskiemu, Stefanowi Mażewskiemu, Emilowi Falęckiemu, Wiktorowi Slaskiemu, Karolowi Chobrzyńskiemu, Jacen. Pierogowicz, Józefowi Latoszkiewicz, Janowi Lewickiemu, Winc.-Domin. 2ch imion Pienkowskiemu, Janowi Grabowieckiemu, Leopoldowi Szumlańskiemu, Ludwikowi Oliwińskiemu, Tadeuszowi Czajkowskiemu, Rafałowi-Przemysławowi 2 imion Koryckiemu, Sewerynowi Jarnuszkiewicz, Adolfowi Rochelewskiemu, Janowi Dolińskiemu vel Dulskiemu, Ignacemu Radziszewskiemu i Józefowi Rutkowskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 15 (27go) maja 1856 roku."

Niemcy.

Skarga stanów szlacheckich księstwa lauenburskiego przedłożona 20go października związkowi przez umocowanego do tego adwokata Goldschmidta, drukowaną została i rozdaną tegoż dnia wszystkim reprezentantom rządów niemieckich, a jak już doniesiono, przeszła ona następnie do wydziału ustawodawczego. Tyczy się ona nietylko sprzedaży dóbr narodowych, ale nadto uprasza Związku o opiekę praw księstwa zawarowanych traktatami i ustawą. Zdaniem skarżących, rząd duński w trzech punktach naruszył prawa: 1) Zaprowadził samowolnie konstytucyę ogółu państwa z dnia 2 października 1855; 2) nie dał księstwu Lauenburskiemu tych samych praw, jakich używa królestwo duńskie w zjednoczonéj monarchii; 3) naruszył niezależną ustawę i administracyę księstwa. Następnie skarga kończy się żądaniami: 1) aby Związek niemiecki oświadczył, że konstytucya z dnia 2 października 1855 roku i inne w skardze wymienione postanowienia i rozporządzenia rządu duńskiego uwłaczające jego niezależności, sprzeciwiają się ustawie Związku niemieckiego, i przyrzeczeniom lub oświadczeniom zawarowanym traktatami, a zatem nie obowiązują księstwa; 2) aby Związek uzyskał dla Lauenburga te sama prawa w monarchii duńskiéj, jakich używają właściwe kraje duńskie, a mianowicie niezawisłéj administracyi i oddzielnéj konstytucyi. Odnośnie do téj sprawy, poseł prezydyalny hr. Rechberg przemówił w imieniu Austryi i Prus, wyjaśniając obszernie układy prowadzone między temi mocarstwami a Danią w sprawie holsztyńskiéj i korespondencye dyplomatyczne pro-

---

kręgu krakowskim) i w okolicy szerszeń czerwonogłowy pojawił się w wielkiéj ilości. Donosili mu o tém prywatni właściciele lasów, i dostał uwiadomienie o tém od władzy krajowéj, że owad ten nie przestaje od kilku lat zrządzać coraz większe szkody w lasach sosnowych. Szkody nie są wprawdzie tak wielkie, jakby sądzić można z częstego pojawiania się tego owadu, nie można jednak rzecz tę saméj sobie zostawiać. Nakazano wszędzie zbieranie gąsienic i Wys. Rząd krajowy wydał w téj mierze ostre rozporządzenia, mimo tego jednak złe nie zostało zniesione.

P. Moll nadmienia, że w jego obrębie administracyjnym szerszeń sosnowy od 4ch lat się pojawia, on zaś w napadnięte przez niego lasy trzódę gnać każe i najlepszy ztąd skutek odnosi. W cieszyńskich lasach pasą w tym celu zazwyczaj 250, w bliskich 50 sztuk trzody.

P. Schwestka mówi, iż szerszeń sosnowy w niektórych lasach, osobliwie w boreckich i jodłoskich prywatnych lasach niezmiernie mocno tego roku się pojawił i w najmłodszych zapustach tak znaczne szkody porobił, że w niektórych miejscach przeszłoroczne pędy, zupełnie szpilek pozbawione zostały, a na 10 do 12 letnich sosienkach owad nawet pędy ponadgryzał, skutkiem czego wiatr je połamał.

Można przeto zbawiennem nazwać rozporządzenie przesłane leśniczym i poddanym, bo gromady zebrały za zapłatę pod przewodnictwem dotyczących się leśniczych w lasach Borku i Buczkowa około 4 korce, a w Jodłówce 2 korce poczwarek szerszenia sosnowego, zniszczonych następnie.

Zupełne wygubienie owadu było niepodobieństwem z powodu że osiadł na drzewach 4—5 sążni wysokich, gdzie go zbierać niepodobna.

Czego nie dokazały ręce ludzkie, tego dokonała natura, bo wszystkie prawie poczwarki świeżo wylenione lub leniące się właśnie wyginęły w czasie chłodnych i słotnych dni od 14 do 20 lipca.

P. Moll robi uwagę, iż czas chłodny i słotny nie zapobiegają wcale szerzeniu się tego owadu, gdyż trzymał 8 dni oprzędy i gąsienice szerszenia sosnowca w wodzie, a jednak nie ucierpiały one przez to wcale i wydały owad zupełnie zdrowy. Smarowanie drzew smołą nie wydało u niego także pomyślnych rezultatów.

P. Stonawski opowiada 4-letnie spostrzeżenia swoje nad tym owadem i zrządzonemi przezeń szkodami w lasach i twierdzi, iż zbieranie gąsienic z powodu niemożności otrząsania ich w starszych drzewostanach jest kosztowne a bardzo mało skuteczne. Więcej nierównie niszczą ich nieprzyjazne wpływy atmosferyczne. Do wybierania gąsienic potrzeba najmniej 14 dni czasu, który przecież wystarcza zupełnie, aby młode sosny bardzo mocno od owadu ucierpiały i we wzroście swym wstrzymane zostały.

Najlepszym środkiem do zapobieżenia niszczeniom lasów sosnowych przez szkodliwego im szerszenia jest podług p. Stonawskiego mięszanie zasiewów leśnych, uprawa zatem sosny z drzewami liściowemi.

Oprócz tego szkodnika lasów spostrzeżono w tym samym czasie prządki różne lasom szkodliwe i chrząszcza ryjkowca sosnowego.

Specyalnych i bardzo dokładnych wiadomości udzielił były sekretarz Towarzystwa o nowym szkodniku lasów galicyjskich, którego zbadawszy bliżej p. Teofil Żebrawski, członek Towarzystwa uznał za mało znany owad błonoskrzydłowy zwany po łacinie *coccyx abiegnana*. Owad ten ma swojego niszczyciela we właściwym mu gąsieniczniku, którego także znakomity ów owadoznawca poznał, opisał i naukowo oznaczył nazwą *pimpla abiegnana*.

Dla uczczenia wyboru JExc. naczelnika banku za honorowego członka Towarzystwa, zakończono dzień ten balem wieczornym, na który przybyło oprócz zgromadzonych członków wiele pań i mężczyzn z Krakowa, Wieliczki i Bochni przez pp. niepołomickich urzędników lasowych zaproszonych.

Posiedzenie następnego dnia rozpoczęto odczytaniem odezwy naczelnego Towarzystwa leśniczego, któréj treść była następująca:

Mimo wielkiéj rozmaitości stosunków gospodarstwa lasowego w różnych prowincyach państwa, mimo różności przywięzujących się do nich potrzeb i żyezeń, mają one przecież swoje ogólne znaczenie i budzą ogólny interes. Wypada zatem aby dotyczące się towarzystwa porozumiewały się i działały wspólnie nietylko w wyjątkowych wypadkach, lecz żeby się łączyły zarazem we wszystkich powszechnie ważnych i zasadniczych kwestyach leśniczych tak administracyjnéj, jak i naukowéj natury, gdyż tym tylko sposobem możebny jest postęp i należyta skuteczność umiejętności leśniczéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wadzone w téj mierze, złożył w biórze. Zgromadzenie uchwaliło odesłać ten przedmiot do wydziału. Ze strony zaś Hanoweru uczyniono osobny wniosek, aby te paragrafy ustawy dla monarchii duńskiéj, które się sprzeciwiają ustawie Związku niemieckiego, poczytane zostały za nieobowiązujące w Holsztynie.

Szwajcarya.

Wybory do naczelnéj reprezentacyi całego kraju to jest rady narodowéj, wiadome już są powiększéj części. Dotychczasowy stosunek stronnictw w niczem się nie zmienił. W drobnych czysto demokratycznych kantonach, gdzie wszyscy mieszkańcy wsi głosują, udział ich był bardzo liczny, natomiast w kantonach większych jak w Bernie, mało wyborców stanęło, gdyż konserwatyści albo nie dowierzali, że przemogą, albo téż nie mieli nikogo, coby niemi pokierował. Wielka część tych ostatnich obawiała się także wywołać dążeń Sonderburgu, któreby mogły sprowadzić nietylko zamieszki wewnętrzne, ale i wmieszanie się sąsiadów. Najuporczywiéj walka wyborcza odbywała się w St. Gallen, gdzie przeszło 17,000 stanęło konserwatystów, a blisko 20,000 liberalnych wyborców. W kantonie Genewskim na 13,000 wyborców, przybyło tylko 6000, w innych kantonach stosunek ten jeszcze mniejszy, jako w Zürich, gdzie tylko kilkuset wyborców stanęło do głosowania. Wszyscy członkowie rady związkowéj (władzy wykonawczéj) wybrani zostali do rady narodowéj. W ogóle konserwatyści pozostali w wyborach w znacznéj mniejszości, a lista rządowych kandydatów prawie bez wyjątku otrzymała górę.

Szwecya i Norwegia.

Hamb. Coresp. donosi ze Sztokolmu pod d. 26go października, że obrady połączonych stanów nad propozycyą wolności wyznań zajęły już dwa posiedzenia, a miano je daléj d. 22go prowadzić, wszelako z powodu nagłéj choroby marszałka sejmowego, który na mocy prawa przewodniczyć obradom musi, takowe odłożono. Minister spraw zagranicznych baron Lagerheim podał się o uwolnienie, sprawuje jednak urząd swój aż do zamianowania swego następcy. Minister marynarki Ulner otrzymał urlop na długi przeciąg czasu, z czego wnoszą, że i on wyjdzie z gabinetu, skoro tylko otworzy się dla niego jaka inna posada.

Hamb. Nachr. otrzymały z d. 29 paźdz. depeszę, któréj treść, iż półurzędowa *Swenska Tidning* zamieściła poprzedniego dnia artykuł przeciw „zaborczemu mieszaniu się“ Niemiec w sprawę duńsko-holsztyńską i z wielką przemawiała sympatyą za słusznością Danii. Rozprawy nad prawem o wolności wyznań trwały dalej 29go.

Serbia.

Cała sprawa o wykrytym spisku na życie panującego księcia serbskiego Aleksandra i obalenie istniejącego rządu w Serbii, jest jeszcze bardzo zamglona. Według jednych, powodem do spisku przeciw szanowanemu powszechnie księciu, który rozsądnem postępowaniem umiał utrzymać spokojność, neutralność i niezależność swego kraju podczas wojny wschodniéj, były nie zasady polityczne i dążności odmienne od tych które ożywiają rząd dzisiejszy, lecz osobistości. Wielkie podejrzenie pada na zruconego dawniéj z tronu księcia Miłosza Obrenowicza, przebywającego dzisiaj w Bukareszcie, iż był tajemnym kierownikiem całego spisku. Inni korespondenci utrzymują, iż celem spisku było wywołanie powstania wszystkich krajów słowiańsko-tureckich: Serbii, Bośnii, Czarnogóry, Bółgaryi, a nawet Mołdawii i Wołoszczyzny, a to w celu utworzenia z tych krajów jednego niepodległego państwa. Chociaż nieukontentowanie, wzburzenie Słowian tureckich, które wzrosło podczas wojny wschodniéj, a szczególniéj po zawarciu pokoju paryskiego nic o nich nie mówiącego — daje prawdopodobieństwo temu mniemaniu: jednak z drugiéj strony mniemanie to jest nieprawdopodobne w tem, że przypuszcza związek Słowian naddunajskich z Rumunami, których przeciwnie Słowianie ci uważają za plemie obce i najezdnicze.

Cokolwiekbądź, jest to ważny wypadek. Między uwięzionymi, którym miano dowieść udział w spisku, jest prezes senatu Stefan Stefanowicz; prezes sądu najwyższego Cwedko Rajewicz i siedmiu senatorów; innych siedmiu senatorów podejrzanych o udział w spisku znaglonych było podać się do dymisyi. Między innymi uwięzionymi jest także doktór Patzek, poddany austryacki, plenipotent i rządzca dóbr księcia Miłosza Obrenowicza.

Niektórzy korespondenci utrzymują, a mniemanie ich zdaje się bardzo prawdopodobne, iż rzeczywiście były dwa oddzielne spiski. Jeden z osobistych pobudek, na życie Księcia, do którego to spisku należeć mieli: prezes senatu wyżéj wymieniony, oraz senatorowie Radwan Damijanowicz i Paun Jankowicz. Drugi zaś daleko rozleglejszy spisek, do którego albo należała, albo o nim wiedziała większa część senatorów, miał mieć na celu obalenie rządu i utworzenie niepodległego państwa południowo-słowiańskiego z posiadłości słowiańsko-tureckich. Podanie trzecie utrzymujące, iż celem spisku było utworzenie jakiegoś państwa słowiańsko-rumuńskiego, jest nieprawdopodobném dla wyżéj wspomnianych powodów. Wprawdzie wiadomość z Belgradu z 24 października podana przez *Oesterr. Ztg.* mówi, iż siedmiu uwięzionych senatorów miało wystósować protestacyę, że nietylko nie wiedzieli o zamachu na życie Księcia, lecz nadto nie mieli żadnego udziału w czynnościach stronnictwa, mającego na celu połączenie trzech księstw naddunajskich: Serbii, Mołdawii i Wołoszczyzny. Również książę Miłosz Obrenowicz mieszkający w Bukareszcie, jak tylko dowiedział się o odkryciu spisku, przesłać miał zapewnienie, iż ani on, ani stronnictwo jego nie ma żadnego udziału w obecnych ruchach w Serbii. Jednak mimo tego korespondenci do dzienników wiedeńskich utrzymują wciąż, iż książę Obrenowicz był w ciągłéj styczności z sprzysiężonymi. Nagły wyjazd z kraju starego wojewody Wucicza, który był kiedyś naczelnikiem stronnictwa obalającego książąt Miłosza i Michała Obrenowiczów, przytaczają także za dowód, iż książę Obrenowicz nie miał udziału w spisku. Gdy po uwięzieniu 7miu senatorów a po zmuszoném podaniu się do dymisyi innych siedmiu, zostało tylko w senacie czterech członków, rząd aby dopełnić komplet, mianował nowych senatorów. Senatorowie dymisyonowani uczynili podanie do Księcia, protestując przeciwko środkom przedsięwziętym przez ministra spraw wewnętrznych, a odpis tego podania wręczyli konsulom angielskiemu, francuskiemu i rosyjskiemu.

Podawszy powyższe wiadomości tyczące się obecnego ruchu w Serbii, wyjęte z kilku listów Belgradu a okazujące, że chociaż cała sprawa jeszcze jest bardzo zamgloną, czynnikami w niéj były także jakieś dążenia polityczne, — podajemy dosłownie najpóźniejszy list z Belgradu z 28 października pisany przez korespondenta *Oesterr. Ztg.*, z uwagą jednak, iż korespondent ten poczytuje cały spisek za wynik dążeń osobistych.

„Sprzeczne doniesienia o świeżych wypadkach w Serbii powodują mnie do przesłania wam bezpośrednich objaśnień. Do odkrycia zamachu na życie Księcia przyczyniło się wiele zwrócenie uwagi, iż senator Radwan Damianowicz wziął w policyi belgradzkiéj przed kilku miesiącami paszport dla swego woźnicy. Gdy osoba ta była podejrzaną, wydano rozkaz do wszystkich władz politycznych w kraju, ażeby miano oko na podróżującego pod tym paszportem, a wreszcie aby go aresztowano. Stało się to istotnie, a osoba aresztowana poczyniła ważne zeznania. Dowiedzioną jest rzeczą, iż w zamachu na życie Księcia miał udział tylko prezes senatu, oraz senatorowie Damijanowicz i Jankowicz, lecz o zamiarach wywrócenia rządu wiedziała większa część senatorów. Według zeznań uwięzionego prezesa sądu najwyższego i kasacyjnego Cwetka Rajowicza, pełnomocnik i intendent księcia Miłosza Obrenowicza, doktor Patzek wręczył mu 5000 dukatów, aby je rozdzielił między trzy wyżéj wymienione osoby. Doktor Patzek, będący poddanym austryackim, został na wezwanie rządu serbskiego aresztowanym przez jeneralnego konsula austryackiego. Śledztwo policyjne z uwięzionymi zostało ukończone i papiery wraz z niemi przesłane zostały sądowi do osądzenia. Doniesienie niektórych dzienników, iż spisek cały miał związek z założeniem państwa rumuńskiego, jest czystym wymysłem, a podobnym wymysłem jest także wiadomość, jakoby z tutejszym ruchem połączony był ruch w Czarnogórze. Doniesienie to może odpowiada zamiarom niektórych osób, lecz nie odpowiada prawdzie. Równie mylném jest jakoby synowiec księcia Aleksandra Jakuba Karageorgiewicz, Simicz itd. byli skompromitowani przez odkrycie spisku. Przedwczoraj odprawiono we wszystkich kościołach nabożeństwo za szczęśliwe ocalenie Księcia.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— P. Reichardt śpiewak opery nadwornéj w Wiedniu, dawał 29go października przy pomocy miłośników muzyki we Lwowie koncert na cele dobroczynne we Lwowie, z czego wpłynęło czystego dochodu 345 złr. 50 kr., którą to sumę rozdzielono po równych ilościach między Ochronkę, zakład osieroconych dziewcząt chrześciańskich i zakład sierot po Starozakonnych.

— Do *Indép. belge* piszą, że do Medea w Algeryi przybył ogoniasty murzyn z plemienia Niam-niam, który tak jak wszyscy z tego pokolenia obojéj płci osoby, opatrzone są nadrostem ogoniastym, którego bytności naturaliści uporczywie zaprzeczają. Murzyn ten ma być przywieziony do Paryża, aby się wszyscy paryżanie przekonali, że p. Decourret miał słuszność, kiedy utrzymywał o istnieniu podobnej rasy ludzkiéj.

— *Kronika warszawska* zamieszcza obszerny list z Kijowa, opisujący pobyt cesarstwa w tém mieście od 14go do 19go października. List ten napełniony licznemi deklamacyami, które opuszczamy, następujące tylko mieści szczegóły:

„....Dnia 3 (15) października o 5éj po południu wjechali N. Państwo do Kijowa z całą swą świtą, umyślnie zbudowaną przez kupiectwo tutejsze tryumfalną bramą i udali się wprost do Ławrskiéj świątyni, gdzie oczekiwał metropolita Filaret w pontyfikalnych szatach, otoczony licznem duchowieństwem z krzyżem i wodą święconą, gdzie byli zebrani zgromadzeni obecnie do Kijowa obywatele kraju tutejszego wraz z dostojniejszymi wojennymi i cywilnymi urzędnikami i dokąd też pospieszył książę Wasilczykow jenerał-gubernator wojenny. N. Państwo wysłuchawszy krótkiego nabożeństwa, udali się do przygotowanego dla nich pomieszkania w pałacu mieszkalnym księcia Wasilczykowa... Miasto całe zajaśniało illuminacyą..

„Nazajutrz to jest 4go (16) października o godzinie 9téj zrana, mieli zaszczyt być przedstawieni N. Panu wszyscy dostojniejsi cywilni i wojskowi urzędnicy, a nadto trzéj gubernialni i wszyscy powiatowi marszałkowie kraju tutejszego. Do tych ostatnich Cesarz przemówił dziękując im za gotowość i ofiary jakie robili w ciągu ostatniéj wojny i wynurzając nadto pewną nadzieję, że w nich zawsze znajdzie taką samą gotowość i też dobre chęci; — szlachcie wołyńskiéj, Cesarz podziękować raczył za szczere przyjęcie jakiego doznał od niéj w przejeździe przez wołyńską gubernię. Po téj audyencyi trwającéj ze trzy kwandranse, N. Pan udał się do starożytnych cerkwi kijowskich: Zofijowskiéj, Michałowskiéj, do klasztoru Bratskiego, do odznaczającéj się swą prześliczną architekturą cerkwi ś. Andrzeja i w końcu do Desiatinnéj najdawniejszéj ze wszystkich cerkwi kijowskich, bo pamiętającéj jeszcze czasy przedchrześciańskie.

„...Nazajutrz to jest dnia 5 (17) października Cesarz w towarzystwie księcia Wasilczykowa i licznego orszaku, zaszczycił swą obecnością korpus kadetów i uniwersytet, a Cesarzowa instytut szlachecki panien, szkołę panieńską hr. Lewaszowej i zakład naukowy dla biednych panienek, urządzony staraniem księżnéj Wasilczykowéj w roku zaprzeszłym i zostający pod jéj główną opieką. Przy obejrzeniu przez N. Pana korpusu kadetów, znajdowali się zgromadzeni wszyscy obywatele kraju tutejszego, których kosztem ten wspaniały gmach stanął i dziś głównie się utrzymuje. Następnie N. Pan zwiedził uniwersytet i obejrzał bibliotekę, gabinety i klinikę... Opatrzywszy jeszcze dnia tego niektóre ze świeżo dokonanych robót fortecznych, N. Pan powrócił do pomieszkania swego, gdzie tegoż dnia do stołu NN. Państwa zaproszeni byli prócz trzech gubernialnych marszałków, wielu z dostojniejszych wojskowych i cywilnych urzędników...

„W trzecim dniu pobytu cesarstwa w Kijowie a mianowicie 6 (18) października dany był przez obywateli kraju tutejszego bal w gmachu gimnazyum który bytnością swoją zaszczycili cesarstwo.

„O godzinie 9éj i pół, N. Państwo przybyli na bal powitani będąc przez obywateli szczerym okrzykiem, a w kilka minut potém wszedłszy pierwéj do przygotowanych dla siebie apartamentów, ukazali się w sali przeznaczonéj na zabawę. Znakomita orkiestra księcia Łopuchina umyślnie na ten cel przez niego do Kijowa przysłana, zagrała hymn Lwowa, a w ślad za tém zabrzmiał polonez, który rozpoczął książę Wasilczykow z Jéj C. Mością, w drugiéj parze iść raczył N. Pan z księżną Wasilczykow, w trzeciéj W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz z p. Leonardową Madejską, a w dalszych inne dostojne osoby — po obejściu w tym porządku wszystkich salonów; pary się przemieniały po trzykroć, N. Cesarzowa przeszła poloneza ze wszystkiemi trzema gub. marszałkami: Oktawianem Jaroszyńskim marszałkiem kijowskim, Sulatyckim marszałkiem podolskim i Mikuliczem marszałkiem wołyńskim, a N. Pan z pp. Madejską, Jaroszyńską i Konstantową Branicką.

„Po raźnym mazurze N. Państwo i W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, wraz z zaproszonemi osobami do stołu, przejść raczyli do osobnéj sali jadalnéj i przyjąć wieczerzę...

„Po wieczerzy N. Państwo przeszli do sali głównéj, gdzie J. C. Mość dziękował obywatelom za uprzejmość, dodając nadto, iż jest bardzo rad, że mu Bóg dozwolił wypełnić przeszłoroczne jeszcze żądanie nawiedzenia kraju tutejszego...

„Dziś z rana po wysłuchaniu nabożeństwa i odebraniu błogosławieństwa od metropolity Filareta, przy okrzykach ludu N. Państwo o godzinie 9tej udali się w dalszą podróż po drodze przez most żelazny wiodącéj...“

— Jenerał Cavaignac umarł d. 29go października. Urodził on się w Paryżu 15go grudnia 1802 i był młodszym synem Jana Cavaignaca niegdyś adwokata przy parlamencie Tuluzy, a po wybuchu rewolucyi deputowanego konwentu. Jan Cavaignac należał do zagorzałych republikanów, głosował na śmierć Ludwika XVI, a potem za konsulatu i cesarstwa sprawował wysokie urzędy sądowe. Wykluczony przez restauracyę od amnestyi, umarł w Brukselli 1829 r. Starszy syn jego Godfryd publicysta i republikanin umarł r. 1845; młodszy Eugeniusz poświęcił się wojskowości i skończywszy szkołę politechniczną służył w inżynieryi. W r. 1828 będąc już kapitanem, odbył wyprawę peloponeską. Za Ludwika Filipa Cavaignac nietaił się ze swemi uczuciami republikanckiemi i dla tego w r. 1832 wysłano go do Afryki i byłby tam mimo dzielności swojéj zapomniany, gdyby nie książę Orleański, który widział w nim talent i popierał go swoją protekcyą. Cenił on w nim szczególniéj zdolności organizacyjne. W r. 1844 Cavaignac był już jenerałem brygady. W r. 1847 dostała mu się komenda Oranu. Rewolucya lutego zastała go na téj posadzie i zamianowanego świeżo jenerałem dywizyi, rząd rewolucyjny naznaczył natychmiast jeneralnym gubernatorem Algieryi. Wybrany deputowanym, przybył do Paryża zaraz po napadzie 15go maja na zgromadzenie narodowe. Zamianowany 17go maja ministrem wojny, a 23go dowódzcą wojsk przeznaczonych na obronę Izby. Tu dopiero zaczęła się jego właściwa rola wojskowo-polityczna. Rewolucya czerwcowa 23go postawiła go na czele wojsk i mieszczan przeciw powstańcom przedmieściowym. Ogłoszono Paryż w stanie oblężenia i powierzono temu jenerałowi całą władzę wykonawczą. Znane są okropne sceny trzech dni czerwcowych. Przez pół roku był Cavaignac dyktatorem Francyi. Dnia 10 grudnia odbyły się wybory na prezydenta rzeczypospolitéj. Cavaignac znienawidzony przez lud miejski, nie znany od ludu wiejskiego, otrzymał w tych wyborach niespełna półtora miliona głosów, gdy Ludwik Napoleon Bonaparte zyskał ich przeszło 5 milionów. Jenerał Cavaignac zszedł z tronu dyktatorskiego i wrócił do Izby sejmowéj. Kiedy 2 grudnia 1851 r. zaszła we Francyi zmiana rządu, Cavaignac aresztowany wraz z wielu innymi, wypuszczony został 4go t. m., gdy jego towarzysze więzienia musieli opuścić Francyę. Odtąd były dyktator Francyi żył w zaciszu, i dopiero tego lata wybrany deputowanym przez opozycyę, umarł nagle w skutku pęknięcia arteryi sercowéj, zanim jeszcze rozwiązane zostało pytanie, czy złoży przysięgę jako deputowany dzisiejszemu rządowi, lub zrzecze się krzesła poselskiego.

N. 44 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1. Galicya, jéj ziemia, płody i ludy, przez X. Siarczyńskiego, XV. Ormianie, (dalszy ciąg). Króla Stefana wyrok za Ormianami. Późniejsze niesnaski i umowy przygodne. Przeciwnicy i stronnicy Ormian dawniejsi i teraźniejsi. Plemienne cechy Ormian. Wyznanie religijne. Kościoły Ormian w Galicyi. Zakony męskie i niewieście.

2. Obrót handlu krajowego w kwietniu 1857, (dokończenie). Przywóz do kraju i wywóz za granicę.

3. Ochronki małych dzieci i niemowląt we Lwowie. Wybór dyrektora i stan obecny zakładów.

4. Lwów. Dokument z roku 1569—1574. Król Henryk potwierdza przywiléj Zygmunta Augusta wydany biskupowi ormiańskiemu lwowskiemu w sporze z starszyzną Ormian.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 3 listopada. — Augsburg $106^{1}/_{2}$. — Hamburg $77^{5}/_{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $16^{1}/_{2}$. — Paryż $123^{3}/_{8}$. — Agio od złota $9^{1}/_{8}$. — Metaliki 5-procentow. $80^{5}/_{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $82^{7}/_{8}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $78^{1}/_{2}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. —. Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 —. — ditto z roku 1839 138. — Losy z r. 1854 —. — 4-proc. 107. — Akcye Bankowe 965. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1705. — Akcye kredytu ruchomego 198,

Kurs krakowski z d. 3go listopada. Ruble srebrne na monetę polską żąd. 103, płacą 102. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 434, płacą 430. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97^{1}/_{2}$, płacą $96^{2}/_{3}$. — Gwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 21, pł. złr. 8 kr. 14. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 6 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 53, pł. złr. 4 kr. 46 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $99^{1}/_{6}$, pł. $98^{1}/_{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 82, płacą $81^{1}/_{4}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 78, pł. $77^{1}/_{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $82^{2}/_{3}$, płacą 82.

Kurs lwowski z d. 30 paźdz. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 79 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 77 kr. 40. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 81 kr. 15.

Kurs wiedeński z 2go listopada. Metaliki 81. — Nowa pożyczka $63^{3}/_{4}$. — Akcye Banku wied. 965. — Akcye kolei żelaznéj północ. 173. — Agio od złota $9^{1}/_{2}$, od srebra $6^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78^{5}/_{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $82^{5}/_{8}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 28 paździer. — Za półimperyały d. rs. 5 kop. $36^{1}/_{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 87 k. 69, wartość kuponu r. — k. $31^{1}/_{9}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. $71^{1}/_{2}$, wartość kuponu kop. 21.

Kurs wrocławski z 2 listopada. — Banknoty austryac. $97^{1}/_{6}$ ż. — Bankn. polsk. $90^{1}/_{4}$ żąd. — Listy zast. polskie dawne 89 żąd.; nowe 89 żąd. — Listy zast. poznańskie $98^{1}/_{12}$. ż., 4-proc. $83^{3}/_{4}$ ż. ditto $3^{1}/_{2}$-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 2 listopada. Z Nowego Jorku z d. 22go donosi ostatnia poczta, że do d. 20go papiery szły w górę, później jednak nastał spadek i pieniądz stał się rzadszym. Przeciw Costaricca nowa wyprawa ma się gotować.

Sztokolm 1go listopada. Propozycya królewska tycząca się wolności wyznań religijnych odrzuconą została wczorajszego wieczora w Izbie przez stany szlachecki, duchowny i włościański, a przez stan miejski przyjętą była. Stany duchowny i włościański odesłały propozycyę raz jeszcze do wydziału ustawodawczego. Sądzić trzeba, że na téj sesyi prawo to nie przejdzie.

Turyn 31go października. Według depeszy telegraficznéj z Cagliari do sardyńskiego ministra spraw wewnętrznych, telegraf podmorski między Bona (w Afryce) a przylądkiem Spartivento (na wyspie Sardynii) zupełnie został skończony. Sąd kryminalny prowincyi Citeriore, potwierdził aresztowanie pierwszego i drugiego kapitana, tudzież trzeciego oficera z parowca „Cagliari“, jakoteż pewnéj części osady tego statku, i nakazał resztę wypuścić na wolność.

Ich Ces. Kr. Ap. Mcie powrócili z Ischl do Wiednia.

Z Petersburga donoszą, iż 27go z. m. przed południem przybyli Cesarstwo rosyjscy w dobrem zdrowiu do Carskiego-Sioła.

Posłem pruskim w Wiedniu, gdzie urząd ten po hr. Arnimie sprawuje tymczasowo hr. Flemming, ma być zamianowany bar. Brockhausen poseł pruski w Brukselli.

Monsgr Carili zamianowany został stanowczo nuncyuszem apostolskim w Hiszpanii i 1 listopada miał być wyświęcony na arcybiskupa Ankony.

Według ostatnich wiadomości z Chin, a mianowicie z Hongkong z 10go września, cesarz chiński oświadczyć kazał posłom europejskim, iż jest uwiadomiony o wypadkach w Kantonie, że nie przyjmie żadnego poselstwa, a siłę siłą odeprzeć będzie umiał. Mimo tego nadzwyczajni posłowie angielski lord Elgin, francuski baron Gross i amerykański p. Reed zamierzają udać się do Pekinu.

(Nadesłane.)

Szanowne pomniki i ośmiowiekowa historya świadczą o tém, jak w każdéj epoce mieszkańcy Krakowa odznaczali się pobożną gorliwością ku chwale Bożéj. Obcy przychodzień i dziś ze zbudowaniem widzi, jak lud nasz nieodstępny wiary ojców, korzy się i modli śpiewając przed obrazem Boga Rodzicy, jak niegdyś przodkowie. Podobnie rzecz się ma z tylicznemi zakładami, ochronkami, szkółkami, szpitalami, które to ofiary od dawnych już czasów stary uzacniały Kraków, a i dziś mu dały palmę nad wielu miastami. Runęła odwieczna świątynia Ś. Trójcy — jéj pomniki i wspaniałe ozdoby zamieniły się w gruzy. Zdawało się, że już na zawsze te szczątki pozostaną w prochu, ale duch pobożny Krakowian i ziomków, stanął przy nich na straży i rzekł na pociechę przyszłości: „Co upadło powstanie— co runęło odbudowanem będzie ku chwale Pana naszego.“

Któreż miasto (wyjąwszy Rzym jeden) poszczyci się tyloma pomnikami, świadkami miłości, bogobojności i czci Bożéj? Tu też żyli tacy święci jak: Wojciech, Wincenty Kadłubek, Jan Kapistran, Jan Kanty, Iwo Odrowąż i Jacek Śty, Kunegunda Ś, błogosławiona Bronisława, Ś. Salomea, Hozyusz i nieocenionéj pamięci ksiądz Piotr Skarga Pawęzki. I obecność też stawia nam mężów godnych nazwać się obywatelami zacnego Krakowa. Zaledwie mury świątyni upadły, kiedy dary pobożne i składki zaraz przyszły w pomoc Każdy tu chrześcianin czyni co może— dostatki, zdolności i talenta jednoczą się w duchu chrześciańskim— wszystko ubiega się niosąc grosz wdowi ku podźwignieniu siedmiowiekowego domu Pańskiego— uświęconego tyloma uczuciami, westchnieniami, głosami i łzami pobożnych naddziadów naszych, którego budowy wspaniałość czyni zaszczyt ich popiołom! I obecne plemię tymże samym tchnie duchem, ono szanuje, kocha, chowa i podpiera chylące się do upadku zabytki jako skarby przeszłości dla przyszłych przekazane pokoleń. Zaledwie pod gorliwym kierunkiem i dozorem szanownego Imci księdza Przeora OO. Dominikanów przybył pierwszy transport kamieni z Barwałdu, gdzie odbywają się łomy ciosowe na odbudowanie kościoła Ś. Trójcy— gdy oto już amatorowie muzyki postanowili łącznie w miesiącu b. listopadzie wyprawić koncert na korzyść odbudowania téjże świątyni. Koncert ten będzie interesujący, a oprócz fortepianu, śpiewu i skrzypców, jeden z artystów da się słyszeć na trudnym, a w koncercie nie znanym u nas instrumencie— na Violi czyli Altówce. Nie wątpić, że oprócz uroku sztuki — sam cel sprowadzi liczną publiczność, która zawsze gdy szło o cel dobry szlachetny lub pobożny, okazywała się wzorową i naśladowania godną.

X.

Przyjechali od 2 do 3 listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Komar obyw. z Ostrowa. Aleksander Heidel obyw. z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Bolesław Kamiński wł. dóbr z Drezna. Józef Laski ob. z Paryża. Erazm Elterlein ob. z żoną z Boczkowa. Anna Mesta, Helena Wojcikowa ob. z Olkusza.

Wyjechali: Ludwik hr. Krasiński właśc. dóbr do Lwowa. Feliks hr. Romer właś. dóbr do Inwałdu. Stanisław hrabia Romer wł. dóbr z żoną do Bieździatki. Bolesław Kamiński ob. do Brodów. Tomasz Żyliński ob. do Rosyi.

HOTEL SASKI. Mieczysław Cywiński ob., Feliks Chwalibóg wł. dóbr, Lucyan Sołtyk obyw., Wincenty Wróblewski ob, Jan Borkowski ob. z Polski. Stanisław Borowski właś. dóbr z Sanki. Jan Kudelka obyw., Kazimierz hr. Dunin wł. dóbr z Galicyi. Józef Pokuciński ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Hilary Podoski wł. dóbr, Franciszek Ksawery Kołodziejski do Galicyi. Józef baron Baum wł. dóbr do Kopytówki. Józef Werner ob., Wilhelm Koch wł. dóbr, z żoną do Warszawy. Jan Morsztyn oby. do Polski. Żelisław Wędrychowski wł. dóbr z żoną do Wiednia.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 6éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 3éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 31 października. Pogodę w upłynionym tygodniu mieliśmy jesienną. Czas chłodny i mglisty, wczoraj pierwszy deszcz. Łąki, pastwiska i drzewa zupełnie zielone, a dziś znowu 7 stopni ciepła.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 161, żyta 441, jęczmienia 16, siemienia 22, rzepaku 18. Belek sosnowych 9,294, dębowych 648.

Woda w Toruniu z 9 cali nad zero, zeszła na 5 cali.

Targi angielskie były nader obojętne, a zniżenie tygodniowe od 2 do 3 szyl. można notować. Brak pieniędzy i wysoka stopa procentowa paraliżowały większe operacye i zamknęły handel w szczupłych obrębach dziennéj konsumcyi. Że jednak ostatnie wiadomości z Ameryki były nieco lepsze, przeto jest nadzieja chociaż małego ożywienia targów, a wczoraj według telegraficznych wiadomości, pszenica zagraniczna po zniżonych cenach była więcéj szukaną.

We Francyi handel zbożowy częścią dla zmniejszonych dowozów a w części dla wielkich szkód poczynionych przez zalewy w prowincyach środkowych i południowych widocznie się umocnił, a tak mąka jak pszenica o 1 do 2 fr. podniosła się w cenie. Rezerwa mąki w Paryżu zawsze na bardzo niskiéj utrzymuje się stopie.

W Holandyi, Belgii i głównych niemieckich portach handel pszenicą był obumarły, a spekulacya żadnych nie zawierała tranzakcyi. Żytem jednak obrót był znaczny.

Na naszéj giełdzie przy coraz zniżających się cenach mieliśmy na pszenicę odbyt regularny. Wszakże od miesiąca notujemy upadku 100 guld. na łaszcie. Najpiękniejsze pod względem wagi i koloru gatunki dają się umieszczać z łatwością przy umiarkowanych żądaniach, a słabe i podrzędne za bezcen odchodzą.

Z żytem cokolwiek lepiéj i w ciągu tygodnia 6 do 9 guld. na łaszcie ceny przybrały.

Jęczmień dobrze się trzyma i chętnych znajduje kupców.

Groch przeciwnie nawet z wielkiem obniżeniem nie daje się umieszczać, a w dwóch tygodniach różnica od 50 do 60 guld. na łaszcie wynosi.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 567, żyta 276, jęczmienia 66, owsa i grochu 60.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.			korzec warszawski			
			złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy st.	od 127 do 130	od 410 do 480	30	25	39	14
	— 131 — 133	— 485 — 534	36	15	43	24
	— 134 — 135	— 535 — 555	40	18	45	25
Żyto . . .	— 125 — 130	— 270 — 300	29	9	24	24
Jęczmień .	— 107 — 118	— 270 — 320	29	9	23	9
Groch p. bia.	— — — —	— 360 — 420	27	2	33	25

Spirytus z 20 tal. zeszedł na 18 za 120 kw. 80° Tralesa.

W drzewie żadne prawie tranzakcye nie miały miejsca.

Węgle i śledzie bez odmiany.

Kurs zamian: Londyn 198½— Amsterdam 101.— Hamburg 44¾. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

Inseraty.

Od Expedycyi.

Na dniu 3 b. m. i r. wysłano Dodatek Miesięczny z października na następujące stacye pocztowe:

Bełzca, Berna, Buska, Brodów, Bełza, Bochni, Bursztyna, Baligrodu, Brzeżan, Buczacza.— Cieszyna, Chrzanowa, Czortkowa, Czerniowiec.— Dubiecka, Drohobycza, Doliny, Dynowa, Dzikowa, Dukli, Dębicy.— Florencyi.— Grzybowa, Grodka, Gorlic, Gratzu, Grzymałowa, Gdowa.— Horodenki, Husiatyna.— Jasła, Jazłowca, Jaryczowa, Jarosławia, Jasienicy, Jaworowa.— Kopyczyniec, Kulikowa, Komarna, Kamionki Strum, Krosna, Krzywiec, Krzeszowic, Kalwaryi, Kołomyi.— Łącka, Łańcuta, Leżajska.— Myślenic, Maryampola, Mikuliniec, Mielca, Mościsk.— Nadworny, Nowego Targu, Niżniowa, Nowego Sącza, Niska.— Olszanicy, Ottyni, Obertyna, Oświęcima.— Poznania, Preszburga, Przemyślan, Pilzna, Pragi, Przeworska, Podhorec, Przemyśla.— Rawy Ruskiéj, Radomyśla, Rzymu, Rohatyna, Radziechowa, Rozdoła, Rymanowa, Radymna, Rudek, Rzeszowa.— Suchy, Suczawy, Skałatu, Sądowéj Wiszni, Seretu, Stryja, Szczbiń, Stanisławowa, Skały, Sambora, Sędziszowa. Sokala, Sanoka.— Werony.— Wadowic, Wieliczki, Wiednia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.		Stan ciepła podług Reaumira		Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru		Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu doby od	do
2	2	331	91	+ 6	4	73	wschodni	słaby	pochmurno		+ 2° 9	+ 7° 0
	10	331	54	+ 5	0	85	„	„	„			
3	6	331	28	+ 4	2	92	„	„	„			

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni „Czasu.“

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.